

stworzenie „pasma obronnego” poprzez uzupełnienie już istniejącej sieci zamków. Dostrzega analogie z pasmem obronnym na linii Proсна—Barycz (s. 65). Po przeanalizowaniu rozmaitych definicji „systemu” dochodzi do wniosku, że w odniesieniu do sieci zamków kazimierzowskich nie należy nadużywać określenia „system obronny” (s. 69).

Historyk może się czuć usatysfakcjonowany, aczkolwiek może odczuć brak zestawienia bibliografii. Z kolei miłośnik zamków zauważy kompletny brak ilustracji, o co, rzecz jasna, nie można mieć do autora pretensji. Podsumowując stwierdzić należy, że książka Marcelego Antoniewicza przynosi wiele cennych i interesujących ustaleń dla problematyki roli militarnej zamków i ich genezy. Lektura omawianej książki inspirowała do podjęcia nowych wątków, np. wyodrębnienia i badania kaplic zamkowych jako specyficznych obiektów sakralnych. Są to obiekty dość wczesne. Np. kaplica zamkowa Tęczyna została poświęcona w 1404 r. Należałoby rozważyć, czy znany z około 1368 r. kapłan Wacław z Tęczyna nie mógł być kapłanem kaplicy zamkowej. Jest także możliwe, że kaplica zamku pilickiego istniała już przed 1384 r. Podobnie jak słynna sprawa pobytu Biernata z Lublina na zamku w Pilicy, także kaplice zamkowe, ich uposażenie, promowane w nich kultury świętych stanowią ważny aspekt pozamilitarnej roli zamku.

Jerzy Rajman

**Jerzy Baranowski, Marcin Libicki, Andrzej Rottermund, Maria Starawska, Zakon Maltański w Polsce. Praca zbiorowa pod redakcją Stefana K. Kuczyńskiego, Warszawa 2000, Wydawnictwo DiG, ss. 289, il. 50.**

Ideą, która przyświecała pomysłodawcy tego przedsięwzięcia, było zapewne opracowanie, na naukowym poziomie, tematu do niedawna znanego wyłącznie z dość amatorskiego dziełka Pawła Czerwińskiego *Zakon Maltański i jego stosunki z Polską na przestrzeni dziejów* (Londyn 1962). Mimo poważnych braków metodologicznych książka ta, ze względu na swój „monopolistyczny” charakter, była obficie cytowana i wykorzystywana zarówno przez piszących o Zakonie Maltańskim, jak i na przykład przez autorów *Polskiego Słownika Biograficznego* (nieco niesprawiedliwe więc wydaje się określenie jej w jednym z przypisów jako pracy „popularnej, lecz niezbyt oryginalnej”). Zamysł naukowego opracowania tematu był zatem ze wszech miar godny podjęcia; trzeba jednak powiedzieć, że powiódł się jedynie w części. Uderza bowiem pewna nierównomierność w potraktowaniu poszczególnych tematów.

Niezbyt satysfakcjonuje część pierwsza (*Zarys dziejów joannitów na ziemiach polskich w średniowieczu*) autorstwa Marii Starawskiej. Zaskakuje tylko jeden niewielki akapit poświęcony komandorii zagojskiej i prawie równie pobieżne potraktowanie komandorii poznańskiej — było nie było, jedynych średniowiecznych placówek joannickich na terenie „rdzennej” Polski. Zaskakuje tym bardziej, że wiedza na ich temat (a zwłaszcza na temat komandorii poznańskiej) jest dość szeroka. Wyraźnie daje się odczuć „ukierunkowanie” autorki na komandorie śląskie i pomorskie, w której to dziedzinie M. Starawska jest obecnie uznanym autorytetem.

Imponuje wykorzystanie archiwaliów warszawskich w opisie stosunków polsko-maltańskich w XVI i XVII wieku (część druga, autorstwa Jerzego Baranowskiego) i XVIII—XIX wieku (część trzecia, autorstwa Andrzeja Rottermunda), odkrywające przed czytelnikiem szereg mało znanych faktów z dziejów nie tylko Zakonu Maltańskiego, ale także naszego kraju.

Sporo pozostawiają natomiast do życzenia dwa ostatnie rozdziały, opisujące XX-wieczną obecność Zakonu w Polsce. Niewykorzystanie dostępnych w Poznaniu źródeł dotyczących okresu międzywojennego nasuwa podejrzenia, że zaważyło tu geograficzne umiejscowienie zaangażowanych w przedsięwzięcie historyków. Zaskakuje doprowadzenie dziejów Związku Polskich Kawalerów Maltańskich tylko do 1992 r. i nieuwzględnienie faktycznego powrotu Zakonu do Polski i jego tu dynamicznego rozwoju w ostatnich latach. Uderza tym bardziej, że w świetle

obchodzonej przez Zakon w 1999 r. dziewięćsetnej rocznicy jego założenia stanowiłoby to zgrabne i niejako naturalne zwieńczenie dzieła.

Niejakie wątpliwości budzi opracowanie redakcyjne całości, które winno wszak polegać na pewnym ujednoczeniu poszczególnych części tak, by ułożyły się w spójną całość. Czytelnika bowiem łatwo zdezorientować nie tylko np. niekonsekwentną terminologią (gdzie „komturie” z części I przerażają się w „komandorie” w częściach dalszych), ale także niekonsekwencją w uwzględnianiu w poszczególnych częściach tzw. „stanu badań” i odniesień do autorów pokrewnych opracowań, do czego obliguje wszak dobry historiograficzny obyczaj. Tak więc ów brak w częściach II i III może czytelnikowi zasugerować, iż np. postacie znaczących polskich „maltańczyków” czy dzieje ordynacji ostrogskiej są mu przedstawiane po raz pierwszy! Jakby w antycypacji tego zarzutu, we wstępie (wydanej w 2000 r.) książki znajdujemy dość osobliwe stwierdzenie jej Redaktora, że „książka została napisana w końcu lat osiemdziesiątych i referuje stan badań do czasu jej powstania”. Stawia to pod znakiem zapytania sens wydawania jej w takiej postaci obecnie, zwłaszcza że pewne próby zaktualizowania dostępnej literatury jednak w książce podjęto, aczkolwiek w sposób wybiórczy: w niektórych częściach znajdujemy przypisy powołujące się na pozycje wydane pod koniec lat 90. Przy przyjęciu za dobrą monetę stwierdzenia Redaktora, zastanawia w spisie literatury brak *Polaków na morzach i oceanach* Jerzego Pertka (Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1981), który bodaj jako pierwszy po wojnie w kraju pisał, i to sporo, o polskich „maltańczykach”, zresztą z wykorzystaniem aparatu naukowego.

Nieco mieszane uczucia budzi skądinąd niezmiernie cenny spis wszystkich polskich kawalerów maltańskich, zestawiony w formie aneksu przez Jerzego Baranowskiego. Pobieżna jego lektura pozwala jednak zauważyć w nim postacie, które członkami zakonu nie były (tak, jak awanturnik Tomasz Stanisław Wolski h. Półkozic) albo takie, których członkostwo jest wątpliwe (tak jak Jakób Brzozowiec, tu występujący jako Brzozowicz). Zaskakuje obecność jako kawalera maltańskiego Prokopa Odrowąża-Pieniążka, który ileś stron wcześniej został autorytatywnie zaliczony do innego zakonu (św. Maurycego i Łazarza). Wątpliwości budzi też niekiedy źródłowe „umocowanie” niektórych postaci, tak jak np. Szymona Łatkowskiego, znanego wszak z publikacji dużo wcześniejszych niż cytowane opracowanie Karwowskiego. Dziwi niewykorzystanie jako istotnego źródła biograficznego najwcześniejszego *Ruolo Generale*, prowadzonego od połowy XVI wieku, w polskiej literaturze przedmiotu wszak cytowanego.

Niewątpliwą zasługą wydawców jest solidny surowiec, przynajmniej w pierwszym, „sygnalnym” wydaniu i elegancka szata graficzna książki (coraz częściej spotykane w publikacjach DiG-u), oraz zebranie wielu, wcześniej w kontekście „maltańskim” nie publikowanych, ilustracji. Choć i one mogą niekiedy budzić wątpliwości, tak jak identyfikacja „maltańczyka” z portretu wiszącego na zamku Królewskim w Warszawie (s. 112).

Należy mieć nadzieję, że wszelkie wymienione niedociągnięcia usunięte zostaną przy następnym wydaniu tej niewątpliwie potrzebnej i wypełniającej pewną lukę pozycji.

*Tadeusz Wojciech Lange*